



Bezpłatny biuletyn sympatyków gliwickiej piłki



Ostatni mecz:  
Piast VS Olimpia  
1:0  
zwycięstwo lidera



Najbliższy mecz:  
Piast VS Ruch  
derby z Radzionkowem  
27.04 - godz. 19.00



## PIAST JEST LIDEREM

Jeszcze nie tak dawno nikt nie dawał nam szans na utrzymanie się w lidze, a dziś Piast Gliwice jest liderem rozgrywek. Na szczyt "niebiesko-czerwoni" wdrapali się po dramatycznym meczu z Olimpią Elbląg. Piłkarze wyraźnie w słabszej dyspozycji, wygwizdani przez własnych kibiców zdobyli bramkę i komplet punktów.

W kolejnym spotkaniu z Olimpią Grudziądz nasi chłopcy zrehabilitowali się za słabsze spotkanie zdobywając bramkę już w drugiej minucie spotkania. Mimo szybkiego prowadzenia i zdecydowanej przewagi na boisku, dramatycznych chwil nie brakowało. Byliśmy o włos od utraty bramki, boisko na noszach opuścił kontuzjowany bramkarz, a końcówka spotkania widzów o słabszych nerwach zmusiła do opuszczenia trybun.

Być może Piast Gliwice nie był ostatnio w "olimpijskiej formie", ale w ostatnich dwóch kolejkach były za to prawdziwe sportowe emocje. Na brak wrażeń chyba nikt nie może narzekać. Kibice, których na stadionie nie brakowało, obejrzeni mecze prawdziwej walki. Na oba widowiska udało się przyciągnąć niemal 1,5 tysiąca osób, które na meczu były po raz pierwszy. Z pewnością zostaną z nami, bo prawdziwe emocje i fascynująca końcówka sezonu dopiero przed nami.

Po ostatnim meczu w szatni gospodarzy po raz pierwszy wybuchła prawdziwa radość. Piłkarze tańczyli i śpiewali. Za pierwszym razem można było mówić o szczęściu. Teraz chociaż na boisku nie było gliwickiego snajpera, wywalczyli zasłużone zwycięstwo.

Do końca zostało siedem spotkań. To już niewiele, ale droga do awansu wciąż daleka. Różnice punktowe w czołówce są znikome i wszystko jeszcze może się zdarzyć. Jeśli naprawdę liczymy na sukces - musimy wygrywać. Najlepiej wszystkie mecze.

W piątek Piast Gliwice czeka derbowy pojedynek z Ruchem Radzionków. To trudny i niewygodny przeciwnik, z którym nasi piłkarze muszą wygrać. W tych rozgrywkach nie ma łatwych spotkań. Tym bardziej będzie potrzebne wsparcie kibiców. Mobilizujemy się i spotykamy się na Stadionie Miejskim przy ulicy Okrzei 20.

Po raz kolejny mieszkańcy, którzy do tej pory jeszcze nie byli na żadnym meczu Piasta i nie figurują w bazie danych klubu, będą mogli wejść na stadion za darmo. Aby odebrać bilet i zostać kibicem "Piastunek" wystarczy okazać w kasie dowód osobisty. Warto więc przyprowadzić krewnych, przekonać niezdecydowanych i zaprosić znajomych. Im będzie nas więcej, tym większe wsparcie otrzymają nasi piłkarze.

Kto wygra mecz? Ja nie mam wątpliwości, że Piast Gliwice. A jaki będzie wynik, jak zawsze obstawiać będziemy na Facebooku. Wszystko wyjaśni się już za parę dni. Miłej zabawy i do zobaczenia na meczu.

Krzysztof Turzański  
redaktor naczelny



fot. I.Dorożański

Po ciężkim meczu z Olimpią Elbląg, gliwicki Piast został liderem rozgrywek. Piłkarze udowodnili, że potrafią wygrywać nawet wtedy, kiedy są w wyraźnie słabszej formie. Jak tylko kibice zaczęli gwizdać - natychmiast padła bramka. A po meczu nikt już nie pamiętał, że gra była słabsza niż zwykle. Liczyło się zwycięstwo, komplet punktów i pierwsze miejsce w tabeli.

# TRUDNE ZWYCIĘSTWA

Dwa mecze, dwie Olimpie, dwie bramki i dwa zwycięstwa

## Piastr Gliwice został liderem rozgrywek, ale zapłacił za to naprawdę wysoką cenę

Mecz z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli Olimpią Elbląg miał być formalnością, ale zespół, który sprawił lanie Pogoni Szczecin nie oddał pola naszym zawodnikom. W pierwszej połowie nie doczekaliśmy się bramek, a mecz był po prostu... słaby, w wykonaniu Piasta Gliwice.

- Nie można zawsze być w szczytowej formie. To był nasz słabszy dzień, ale chociaż drużyna grała w osłabieniu to przecież zwyciężyła. To najlepiej świadczy o potencjale Piasta - uważa Marcin Brosz, trener zespołu.

Upragnionego gola kibice doczekali się dopiero w 57 minucie za sprawą Wojciecha Kędziory, który zaliczył dwunaste trafienie w sezonie. Gliwiczanie mieli jeszcze okazje na podwyższenie prowadzenia, ale żadnej z nich nie udało się wykorzystać. Na boisku działa się za to takie rzeczy, że kibice naprawdę odetchnęli po ostatnim gwizdku sędziego.

- Nasza liga jest nieprzewidywalna, każdy z każdym może tutaj wygrać. Olimpia już urwała punkty kilku niezłym ekipom, miejmy nadzieję, że w następnym meczu wygramy już w ładniejszym stylu - mówił po spotkaniu Wojciech Lisowski.

W szatni wszyscy piłkarze zdawali sobie sprawę, że to był ich słabszy mecz. Padają takie słowa jak "padaczka", ale i tak chłopcy cieszyli się ze zwycięstwa.

- Z każdym trzeba walczyć, dziś my też walkę wygraliśmy i zdobyliśmy 3 punkty - stwierdził Adrian Świątek. A wszelkie pytania o słabszą dyspozycję zawodników trener kwitował krótko.

- Mamy lidera.

I tę pozycję Piast Gliwice utrzymał po



W pojedynku z Olimpią Grudziądz dominowali piłkarze Piasta Gliwice, ale walki nie brakowało.

niedzielnym meczu z Olimpią Grudziądz. Mecz rozpoczął się świetnie dla gliwickiej jedenastki. Już w drugiej minucie "Piastunki" objęły prowadzenie po ładnym uderzeniu Rubena zza pola karnego. Było widać, że zespół chce się zrehabilitować za poprzednie spotkanie. Przez następne kilkadziesiąt minut niebiesko-czerwoni nacierali, spychając do głębokiej defensywy gości z Grudziądza. Kolejne bramki jednak nie padły. Za to gra była twarda i poważnie kontuzjowany został Dariusz Trela, który opuścił boisko na no-

szach. Przez zwchnięcie barku nie wystąpi w najbliższych meczach.

- Najważniejsze, że wygraliśmy. Będę starał się pokazać w meczach jak najlepiej, ale wszyscy trzymamy kciuki za Darka - mówi Jakub Szmatuła.

W tym tygodniu derbowy pojedynek z Ruchem Radzionków, a Piast znów zagra w osłabieniu. Bez Treli, Podgórskiego i Bzdęge. W kolejce do gry czekają młodzi piłkarze: Patryk Nalepa i Rafał Murawski.

- Jest wąska kadra i zaczynają się problemy. To zwycięstwo dedykujemy kontuzjowanemu zawodnikowi - stwierdził trener Brosz.

## Tabela

1. Liga 2011/2012 - kolejka 25

	DRUŻYNA	M	P	Br
1.	Piastr Gliwice	27	49	10
2.	Termalica Bruk-bet Nieciecza	27	49	17
3.	Pogoń Szczecin	27	49	20
4.	Zawisza Bydgoszcz	27	45	5
5.	Kolejarz Stróże	27	44	5
6.	Bogdanka Łęczna	27	43	10
7.	Arka Gdynia	27	41	11
8.	Flota Świnoujście	27	36	1
9.	Ruch Radzionków	27	36	-3
10.	Warta Poznań	27	35	2
11.	Sandecja Nowy Sącz	27	35	-2
12.	GKS Katowice	27	34	1
13.	Wisła Płock	27	33	-3
14.	Olimpia Grudziądz	27	32	1
15.	Dolcan Ząbki	27	27	-8
16.	KS Polkowice	27	24	-21
17.	Polonia Bytom	27	24	-17
18.	Olimpia Elbląg	27	18	-29

Najbliższe spotkanie: 27 kwietnia Piast Gliwice vs Ruch Radzionków

## AWANS: PLUSY DODATNIE I PLUSY UJEMNE

Rudolf Widziszowski z Rady Nadzorczej Piasta Gliwice S.A. sytuację klubu ocenia z zupełnie innej perspektywy niż działacze, piłkarze czy kibice. Przede wszystkim finansowej. Sam jest kibicem, ale w tym wypadku wynik sportowy jest jednak na drugim miejscu. Ale to zamknięte koło. Chociaż najważniejszy jest bilans, to mogą go poprawić... wyniki sportowe. I awans do ekstraklasy.

- W mediach i dyskusjach prowadzonych w internecie oceny sytuacji klubu są różne. Jak to wygląda z Pana perspektywy?

- Media raczej nie piszą pozytywnie. Wolą problemy, tragedie i kataklizmy. To się po prostu lepiej sprzedaje. Uważam, że jest bardzo dobrze. Lepiej niż oczekiwaliśmy. Natomiast każdy sukces, zwłaszcza duży sukces, taki jak awans do ekstraklasy rodzi się w bólach. Nie jest ani łatwo, ani gładko, ani przyjemnie. Komentarze są różne, sport budzi wielkie emocje i oczekiwania. To właśnie dlatego jest taki ciekawy. Gdyby wszystko było z góry wiadome i łatwe do przewidzenia, nikt by się nie interesował piłką nożną.

- Pan zachowuje spokój? Kibice czasami są surowi...

- Potrzebowałem chwili po ostatnim gwizdku w meczu z Olimpią, żeby odetchnąć. A kibice... My jako naród znamy się na wszystkim, od medycyny po loty kosmiczne. I najsurowiej piłkarzy oceniają ludzie, którzy są niekompetentni. Ale takie są uroki demokracji. Każdy może mieć własne zdanie.

- Piast się rozwija. W jakim miejscu dzisiaj jesteście?



Rudolf Widziszowski sytuację klubu ocenia na chłodno.

- Droga do sukcesu jest długa i wyboista. Myślę, że jesteśmy w połowie drogi do stworzenia wyjątkowego klubu, osiągającego najwyższe sukcesy sportowe, szkolącego młodzież, wylawiającego talenty i promującego Gliwice w całym kraju.

- Czego nam brakuje?

- Moim zadaniem jest temperować niektóre zapędy, czy zbyt daleko idące zamysły i wspierać racjonalne rozwiązania. Mamy braki organizacyjne, ale to jest do przeskoczenia. Nie jesteśmy gorsi od innych klubów. Stać nas na granie w ekstraklasie.

- Co jest najważniejsze z perspektywy Rady Nadzorczej?

- Bilans. Spółka nie może generować strat. Tak więc w pierwszej kolejności wynik finansowy, koszty, przychody, a na drugim miejscu wynik sportowy. Chociaż oczywiście jest to ze sobą powiązane. Ekstraklasa to transmisje telewizyjne, umowy, reklamy i duże pieniądze.

- To wszystko jest w zasięgu...

- Czekaj nas miesiąc intensywnej pracy. Niczego nie można jeszcze podsumować. Wszystko rozstrzygnie się w maju. Organizacyjnie wszystko jest pod kontrolą. Zaległości nie ma - to podstawa. Sam jestem kibicem, ale nie z gorącą głową. Chłodnym. Twardo stąpać po ziemi. Chciałbym wiele, ale wiem jakie są realia. Jeśli awansujemy, będę się cieszył, jeśli się nie uda - tragedii nie będzie. Wysiłek piłkarzy tak czy inaczej nie idzie na marne. Są zwycięstwa, są punkty, jest wysoka lokata. Mamy lidera. I całkiem niezłą frekwencję na stadionie.

- Niektórzy twierdzą, że nie wszyscy w Gliwicach chcą awansu.

- Rada Nadzorcza patrzy na to chłodnym okiem. Zdajemy sobie sprawę, że awans przyniesie określone skutki. Finansowe. Na plus i minus. Jak mówią niektórzy, są plusy dodatnie i plusy ujemne. Warunki są sprzyjające, więc żal byłoby je zaprzepaścić. Nie bądźmy aż tacy skromni - walczmy o swoje. W ekstraklasie byłoby łatwiej znaleźć sponsorów i sprzedać nazwę stadionu. Myślę, że bilans wyszedłby na plus.

## Rozmowa z II trenerem

## Piastra Gliwice

## Dariuszem Dudkiem

## WALCZYĆ AŻ DO UTRATY TCHU

- Po ostatnich spotkaniach pytanie, które zadają sobie kibice brzmi: czy ten zespół wytrzyma do końca sezonu.

- Myślę, że w każdym meczu widać, że walczymy do końca i nie odpuszczamy ani minuty. Jasne, jest ciężko, ale nikt nie mówił, że będzie łatwo. Za każdym razem zrobimy wszystko, żeby trzy punkty zostawały u nas. Wdrapaliśmy się na pozycję lidera, ale to się odbyło dużym kosztem. Chcemy i będziemy się męczyć w każdym spotkaniu.

- Ale czy piłkarze wytrzymają fizycznie, bo widać już zmęczenie i brak sił na boisku. Kibice zastanawiają się także skąd się bierze tyle kontuzji. W internecie padają gorzkie słowa o złym przygotowaniu...

- Tak piszą kibice, którzy oglądają mecze w telewizji, siedząc wygodnie w fotelach. Z perspektywy boiska wygląda to inaczej. W ciężkim meczu z Pogonią urazów nabawił się Fernando, Kędziora i Docekal. Wszystko to były urazy mechaniczne, które powstały w wyniku kontaktu z przeciwnikiem. W kolejnym meczu mamy następne kontuzje - Urban, Zganiacz i Krzycki. Znowu wszystkie powstały w czasie uderzenia i kontaktu z przeciwnikiem. Ostatni Trella. To nie są urazy mięśniowe. Ci piłkarze naprawdę są przygotowani, ale walka na boisku jest twarda. A my nie odpuszczamy.

- I nawet zachęca Pan piłkarzy do takiej gry. Twardej, momentami brutalnej. Sam Pan tak grał w czasie swojej kariery.

- To prawda, grałem ostro. Umiejętności wielkich nie miałem, ale serce, ambicja i wola walki dawały efekty. Zagrałem 200 spotkań w ekstraklasie, występowałem w europejskich pucharach, zagrałem na Barcelonie, co było spełnieniem moich marzeń, a na Schalke strzeliłem bramkę! Grałem ostro, bo piłka nożna nie jest grą dla dzieci. Żeby zdobyć 3 punkty trzeba walczyć.

- Z Olimpią Elbląg ta walka nie podobala się kibicom. Zaczęli gwizdać...

- To w pewnym sensie nam pomogło i momentalnie padła bramka. Poza tym każdy ma prawo do słabszego dnia. Zagraliśmy słaby mecz, ale takie mecze też trzeba wygrywać i ci chłopcy to zrobili. A Olimpia nie była łatwym przeciwnikiem. To już nie jest ten sam zespół co wcześniej. Zmienili trenera, mają ośmiu nowych zawodników i chociaż brakuje im zgrania, grają dobrą piłkę. Jeszcze nie raz zaskoczą swoich rywali. Swoją siłę udowodnili w meczu z Pogonią Szczecin. Biorąc wszystko pod uwagę wyszliśmy z tego pojedynku obronną ręką. Poza tym piłkarze Olimpii Elbląg są ogromnie zmotywowani. Nie wybronią się przed spadkiem, ale piłkarze walczą o co innego. O pieniądze. Duże pieniądze. Gdyby wygrali z nami mecz, premie otrzymaliby już w autobusie.

- Ale słyszą głośnie krytyki, czy nie dopuszczacie ich do siebie?

- Sami jesteśmy krytyczni. Też chcielibyśmy wygrać 5:0, ale nie zawsze się da. Irytujące jest to, że najbardziej krytykują nas ci, którzy wygodnie siedzą przed telewizorem lub w ciepłej strefie VIP, wcinając bigos i oddając się często innym przyjemnościom niż uważnemu śledzeniu przebiegu spotkania. Takie pomeczowe marudzenie nie jest potrzebne. Liczy się

wynik. Obie Olimpie pokonaliśmy 1:0. I to w zupełności wystarczy.

- Tak czy inaczej mecz się nie podobał.

- Zwyczców się nie sądzi. Kto będzie o tym pamiętał kiedy wywalczymy awans do ekstraklasy?

- A wywalczymy?



Współpraca Dariusza Dudka i Marcina Brosza przynosi oczekiwane (a wręcz zaskakujące) efekty (fot. arch.).

- Zespół budowaliśmy na utrzymanie się w I lidze i na poprawę jakości grania. Budowaliśmy drużynę tanio, bardzo tanio. Nie ma pieniędzy na transfery. Na wielu zawodników nas po prostu nie stać. Są poza zasięgiem, bo na dzień dobry mówią o takich kwotach, o jakich nikomu w Piaście się nawet nie śniło. Musimy sobie radzić w takich, a nie innych warunkach. Jest trudny moment, bo brakuje nam piłkarzy. W zeszłym tygodniu daliśmy szansę Radkowi Murawskiemu, naszemu wychowankowi, który debiutował w I lidze. Ciężko pracował na swoją pozycję w zespole, zagrał dobrze i w przyszłości może decydować o losach Piastra Gliwice. Ale przed nim jeszcze wiele pracy... Mimo wszystko udało się stworzyć bardzo ciekawy zespół ludzi, którzy wiedzą o co grają, z kim grają, mają zaufanie do trenerów i chcą coś osiągnąć w życiu.

- Zrobił Pan unik. Będzie awans?

- Jeżeli chcemy wywalczyć awans, trzeba wygrywać mecze. Przynajmniej sześć spotkań. To będzie bardzo trudne, ponieważ wszystkie zespoły z dołu tabeli grają ciekawą piłkę. Dolcan - próbuje wydostać się ze strefy spadkowej. Między zespołami są małe różnice punktowe. Najbliższe spotkanie z Radzionkowem trzeba wygrać. Odskokczyć, uciec pozostałym. Znaleźć się poza zasięgiem. Każdy tydzień przynosi straty w czołówce. Mieliliśmy stratę 9 punktów do Pogoni, a w krótkim czasie zostaliśmy liderem. Ale rywale czają się za naszymi plecami. Tu nie będzie taryfy ulgowej, trzeba będzie walczyć do samego końca. Odetchnąć będzie można po ostatnim gwizdku sędziego.

- Bez Kędziory nie jest to łatwe...

- On decyduje o losach Piastra, bo w tej chwili nie ma nikogo innego, kto mógłby go zastąpić. Podobnie jak Podgórski, Krzycki czy paru innych chłopców jest kluczowym zawodnikiem. Zawodnikiem, który strzela dla nas bramki. A bramki są niezbędne.

- Który z przeciwników będzie dla

przedza inne kluby na Śląsku, jeżeli chodzi o zaplecze dla pierwszego zespołu, a do tego ma niespodziewanie wysokie wyniki sportowe, to moim zdaniem, tak naprawdę nie wszyscy w Gliwicach chcą naszego awansu do ekstraklasy.

- Powiedział Pan, że piłkarzy nie można tak od razu ganić. To dlatego Pan gra rolę tego "złego", a trener tego "dobrego" dla zawodników?

- Wzajemnie się uzupełniamy. Mamy taką zasadę, że jak jeden przeklina i gani piłkarzy, to drugi ich podnosi na duchu i utwierdza w przekonaniu, że są dobrzy. Tylko muszą bardziej się starać. Biegać i walczyć aż do utraty tchu. W czasie spotkania trener skupia się na taktyce, a ja próbuję odciągnąć uwagę od wszystkiego złego, co się dzieje na boisku. Jestem tym złym. Wywieram presję na przeciwniku, na sędziach, którzy nie zawsze sędziują tak jak byśmy tego oczekiwali, krzyczę na naszych piłkarzy.

- A czasami chciałoby się krzyczeć również na naszych kibiców, prawda?

- Kibice są wspaniali, ale muszą myśleć i sensownie reagować na to, co dzieje się na boisku. Ich zachowanie też ma wpływ na losy spotkania. Czasami gwizdy pomogą, a czasami mogą być gwoździem do trumny.

Czasami trzeba wzmoc doping.

Motywacja to nie jest prosty temat - trzeba wyczuć dobry moment. Myślę, że nasi kibice mają dobre wyczucie. I chyba o tym wiedzą. A ja mam tylko jedną prośbę. Bez względu na wszystko bądźcie z nami.

- Czy Piast poradzi sobie w ekstraklasie?

- Myślę, że Piast Gliwice ma spory potencjał, jeżeli chodzi o piłkę nożną, ale czeka nas jeszcze dużo pracy, żeby ten klub był stabilny w ekstraklasie.

nas najtrudniejszy do pokonania?

- Najtrudniejszy mecz to zawsze ten kolejny, najbliższy. Nie ma łatwych spotkań. Przed meczem z Elblągiem wydawało się, że można od razu dopisać nam trzy punkty, a wcale nie było łatwo je wywalczyć. Trzeba się męczyć. Do tego kartki, kontuzje, urazy. Same problemy.

- I wkrótce wyjazdowe spotkanie. Zdażyliście się już przyzwyczaić do grania wyłącznie u siebie.

- To prawda. Do tego to będzie ciężki mecz. Ten zespół jest w dobrej formie, przegrał tylko jeden mecz i będzie chciał coś pokazać. Musimy być na to gotowi. I będziemy.

- Czego jeszcze potrzeba, żeby Piast mógł zwyciężyć w rozgrywkach i zdobyć upragniony awans?

- Trener ciągle powtarza, że awans nie zależy tylko od piłkarzy i trenerów. Na awans pracuje cały klub, a nawet całe miasto. Wszyscy musimy tego chcieć, wszyscy musimy pracować, a później wszyscy na tym skorzystamy. Moim zdaniem potrzeba więcej takich osób jak prezes Kołodziejczyk. Rozumie nasze problemy, po każdym meczu schodzi do szatni, dziękuje za grę wszystkim piłkarzom, każdemu uściśnie rękę. Po meczu nigdy nie ma do zawodników pretensji, bo wie, że walczyli do końca i dali z siebie wszystko. To niby drobny gest, ale bardzo ważny dla chłopaków. Czują się ważni, doceniani. A krytyczne, konstruktywne uwagi z prezesem wymieniamy później, kiedy emocje już opadną. Dlatego mamy do niego ogromny szacunek. Problemy stara się rozwiązywać, a nie jest to łatwe, bo chociaż Piast ma wspaniały stadion i wy-

## PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół  
redaktor naczelny:  
Krzysztof Turzański  
0509-234-972

Redakcja:  
ul. Okrzei 20  
Gliwice 44-100

Wydawca:  
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.  
Gliwice 44-100  
ul. Okrzei 20

Druk:  
Polskapresse  
ul. Baczyńskiego 25A  
41-203 Sosnowiec-Milowice

Nakład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych  
- redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skracania i redagowania  
nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:  
redakcja@piast-gliwice.eu  
0509-234-972

# KOLEJKI POD STADIONEM - KTO ZAWINIŁ?

Najlepiej kupić bilet w przedsprzedaży lub przez internet

**Najwięcej kibiców kupuje bilety tuż przed meczem. Kiedy frekwencja jest wysoka - tworzą się długie kolejki**

Kibice narzekają, że żeby wejść na mecz trzeba stać w wydłużających się kolejkach. Na spotkanie z Termalicą nie wszyscy weszli na czas i byli tacy, którzy nie zdążyli nawet obejrzeć bramki. Są zastrzeżenia do godzin otwarcia kas i funkcjonowania sprzedaży internetowej, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że w czasie przedsprzedaży klubowe kasy świecą pustkami, a jeszcze mniej osób, chociaż system się sprawdza, kupuje bilety przez internet.

Dyskusja na Facebooku dotycząca kolejek i sprzedaży biletów jest gorąca.

- Jeżeli już dwa dni przed meczem mają być sprzedawane bilety, to powinno być kilka dostępnych punktów, żeby nie stać godzinami w kolejkach - pisze Adam DREWNIOK.

Tylko, że jak wynika z danych, takie kolejki podczas przedsprzedaży wcale się nie tworzą. Na mecz z Termalicą (było ponad 6 tysięcy kibiców), pierwszego dnia sprzedano zaledwie tysiąc biletów. Od godziny 14.00 do 16.00 było ich czterysta. Od 16.00 do 18.40 (godziny sprzedaży były wydłużone) sprzedano sześćset biletów.

W dniu meczu sytuacja wyglądała następująco. Między 14.00 a 16.00 sprzedanych zostało ponad pięćset biletów, od 16.00 do 18.00 niemal drugie tyle. Dwie godziny przed meczem nie było żadnej kolejki, kasy świeciły pustkami, a bilety kupiło zaledwie dwieście osób. Problem zaczął

się godzinę przed meczem, kiedy bilety chciało kupić naraz niemal tysiąc osób.

- Przepustowość kas jest ograniczona i nie wynika to z tempa pracy kasjerek. Obsługa tysięcy osób, nawet kiedy otwarte są wszystkie kasy wymaga czasu.

nie zawsze jest to możliwe.

- Nie każdy wie na dzień przed meczem czy będzie, a takich osób jest cała masa. I nie każdy pracuje do 16.00, żeby skorzystać z okazji kupna biletu w jeden z "aż" dwóch dni sprzedaży - pisze @Lukasz.

Zarząd klubu przeanalizował

wyników sprzedaży.

- Nie zamykamy się przed kibicami, słuchamy ich potrzeb i wyciągamy wnioski. Zmieniliśmy godziny pracy kas, będziemy uruchamiać możliwość płacenia kartą za bilety, zachęcamy do kibicowania mieszkańców

sposób bilet na mecz z Termalicą kupiło zaledwie 150 osób, a to i tak była rekordowa sprzedaż.

- System jest nowy i być może nie budzi jeszcze zaufania kibiców. Tymczasem dzięki takiemu rozwiązaniu nie trzeba w ogóle stać w kolejkach. Można kupić bilet na dowolne spotkanie Piasta płacąc przelewem. Karta kibica jest automatycznie doładowywana. Niestety, potrzeba czasu, aby ludzie przekonali się do tego. Podobne, a nawet słabsze początki były w innych klubach - tłumaczy Kamil Garbala.

Sprzedaż w internecie jest najszybsza i najwygodniejsza. Bilet można zamówić w dowolnej chwili, zapłacić przelewem i... bez kolejki wejść na stadion. Jedynym ograniczeniem jest czas. Sprzedaż internetowa jest zamykana 48 godzin przed spotkaniem, a zapłacić trzeba 24 godziny przed meczem. Skąd takie ograniczenia? To nie wymysł klubu, tylko zasady działania systemu. Żeby sprawnie działał - musi zaksięgować wszystkie wpłaty przed aktywowaniem kart kibica. A niestety, banki nie księgują przelewów w czasie rzeczywistym.

- Myślę, że kibice przekonają się do internetowej sprzedaży biletów. Przekornie zauważę jeszcze tylko, że kolejek by nie było gdyby nie wysoka frekwencja na naszych meczach. Więc z jednej strony problem, z drugiej powód do zadowolenia - uważa Kołodziejczyk.

Bez względu na wszystko działacze Piasta Gliwice zdają sobie sprawę z niedociągnięć, które stopniowo eliminują. Przecież zespół gra dla Was. Dla kibiców.



Na godzinę przed każdym meczem pod kasami ustawiają się najdłuższe kolejki kibiców. A czas ucieka... (foto arch.)

Kolejki przed Termalicą stworzyły się godzinę przed rozpoczęciem spotkania. Zniecierpliwiony tłum, pretensje i dyskusje z kasjerkami także niczego nie ułatwiały. Dlatego zawsze zachęcamy do kupowania biletów wcześniej - mówi Kamil Garbala, pracownik marketingu Piasta Gliwice.

Niektórzy twierdzą jednak, że

uwagi kibiców i wyciągnął wnioski. Na początek wydłużone zostały godziny pracy kas, do godziny 19.00 lub dłużej, jeśli będą chętni. Czyli do ostatniego klienta. Niewykluczone, że w dniu przedsprzedaży zostanie otwarta dodatkowa kasa w godzinach porannych. Wszystko zależy od potrzeb i oczekiwań kibiców oraz

i wydajemy gazetę, żeby dotrzeć z informacjami do jak najszerszego grona mieszkańców. Klub Piasta Gliwice tworzymy wszyscy - zarząd, piłkarze i kibice - przekonuje Jarosław Kołodziejczyk, wiceprezes klubu.

W temacie zakupu biletów problemem jest niewykorzystana sprzedaż internetowa. W ten

## "Czerkawski Nieruchomości", członek Piast Business Club

Piast Business Club jest młodą organizacją biznesową skupiającą przedsiębiorstwa z całego Śląska. Głównym założeniem jest stymulowanie kontaktów gospodarczych pomiędzy członkami klubu oraz stworzenie platformy biznesowej dającej firmom możliwość rozwoju.



Biuro Obsługi Nieruchomości Jerzy Czerkawski - „CZERKAWSKI NIERUCHOMOŚCI” od kilkunastu już lat, nieprzerwanie do dnia dzisiejszego prowadzi działalność w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami. W tym czasie z naszych usług skorzystało tysiące klientów, którzy w przeważającej części nieustannie do nas powracają,

aby ponownie powierzyć nam przeprowadzenie transakcji kupna, sprzedaży, najmu czy też dzierżawy nieruchomości.

Nasi pracownicy stanowią doświadczony zespół, który gotowy jest na podejmowanie nowych wyzwań, a dzięki nieustannemu podnoszeniu swoich kwalifikacji poprzez udział w szkoleniach, seminariach czy też wymianie doświadczeń z kolegami z innych biur nieruchomości działającymi na terenie Śląska a także całego kraju dąży do zapewnienia swoim klientom, zarówno tym obecnym jak i przyszłym, obsługę na możliwie najwyższym poziomie oraz jak najwyższą skuteczność swoich działań.

- Chcieliśmy trafić do nowej grupy odbiorców, potencjalnych klientów. Sport jak najbardziej jest korzystnie odbierany, reklama poprzez sport wydaje



się być skuteczną formą zareklamowania firmy a przede wszystkim działalności którą się zajmujemy. Mamy nadzieję, że współpraca z czołowymi firmami z naszego regionu przyniesie wymierne efekty w przyszłości. Staramy się być na każdym meczu, który odbywa się na nowym stadionie Piasta Gliwice - mówi Jerzy Czerkawski, właściciel firmy.

Kontakt z Piast Business Club:  
Mariusz Strap;  
mariusz.strap@piastbc.pl;  
784 051 061

## Tańczą dla Piasta

To już ostatni moment na rozliczenia z Urzędem Skarbowym. Nasz podatek może trafić w całości do budżetu państwa albo wspomóc działalność organizacji pożytku publicznego. Nie wdając się w dywagacje co dzieje się z naszymi podatkami w budżecie - przekonujemy, że warto wspierać OPP, zwłaszcza gliwickie.

Za pośrednictwem Fundacji Radan mogą Państwo wspomóc rozwój grup młodzieżowych należących do Piast Gliwice S.A. przekazując 1% podatku. To nic nie kosztuje, a wiele znaczy dla naszego klubu, lokalnej społeczności i całego miasta.

Piast Gliwice S.A. prowadzi osiem grup młodzieżowych, w których występuje ponad 200 młodych piłkarzy. Celem Klubu jest ujednolicenie i wypracowanie nowoczesnych metod szkolenia, zwiększenie liczby zawodników oraz zapewnienie jak najlepszych warunków do treningu w oparciu o europejskie standardy.

Zachęcamy wszystkich kibiców wspierania naszych działań. Pragniemy, żeby cel jaki postawiliśmy na najbliższe lata, stał się celem wszystkich fanów piłki nożnej w Gliwicach. Przyłączając się do Naszej inicjatywy, wspieracie budowę największego klubu piłkarskiego w Gliwicach.

Aby przekazać 1% na rzecz grup młodzieżowych Piasta Gliwice należy w deklaracji podatkowej wpisać KRS 0000283966 z dopiskiem „Piłka nożna”.

# FREKWENCJA? REKORDOWA

Nikt nie ma takich kibiców jak Piast Gliwice

**Narzekamy, ale w I lidze najwięcej kibiców jest właśnie w Gliwicach**

Jaką frekwencję mamy na gliwickim stadionie? Najwyższą w lidze! Każdy mecz ogląda średnio 5234 kibiców. Do Piasta Gliwice należy też rekord frekwencji - 9432 osoby. Do podobnej frekwencji w I lidze zbliżył się tylko jeden klub - Zawisza Bydgoszcz, który jednak ustanawiając własny rekord miał niemal 1,5 tysiąca widzów mniej. Pozostali są daleko w tyle, a ich rekordy są poniżej naszej średniej.

Średnia widzów na mecz w I lidze wynosi nieco ponad 2 tysiące widzów (dokładnie 2041,76). Ponad dwa razy mniej niż średnia Piasta Gliwice. Suma widzów na naszym stadionie sięgnęła do tej pory 47 tysięcy (dokładnie 47105)!

A jednak wciąż jesteśmy niezadowoleni. Lubimy narzekać. Przecież są wolne miejsca. Przecież frekwencja może być wyższa. Piłkarze i klub liczą na więcej, nawet kibice zwracają uwagę, że trybuny powinny być wypełnione. Czy aby na pewno?

W ubiegłą środę, kiedy graliśmy z Olimpią Elbląg, na trybunach zasiadło nieale 4 tysiące osób.

- Naszym rywalem była teoretycznie najsłabsza drużyna rozgrywek, mecz odbywał się w środę i jeszcze był transmitowany przez Orange Sport. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że stadion nie pęka w szwach - tłumaczy Przemysław Plisz, rzecznik prasowy Piasta Gliwice.

Ilość kibiców w Gliwicach warto jednak porównać z innymi, pierwszoligowymi stadionami.

26 kolejka to około 9 tysięcy kibiców na wszystkich stadionach I ligi, z tego

4 tysiące w Gliwicach i 1,5 tysiąca w Nowym Sączu. Pozostali piłkarze grali przy kilkusetosobowej publice.

W ekstraklasie też nie jest najlepiej. Średnia frekwencja ligowa wynosi 8385 osób. I chociaż to ekstraklasa, na meczach czasami jest mniejsza frekwencja niż w I lidze.



Piast Gliwice ma najlepszych kibiców na Śląsku, a może i w Polsce

Derby Górnika Zabrze z Ruchem Chorzów obejrzało nieco ponad 9 tysięcy kibiców, ale mniej niż wynosi rekordowa frekwencja w Gliwicach. W 26 kolejce na mecz Belchatowa z Jagielonią, przyszło zaledwie 2 tysiące osób, poniżej 3 tysięcy kibiców było także na meczu Polonii z Cracovią, tymczasem pojedynkę Podbeskidzia ze Śląskiem Wrocław obejrzało nieco ponad 3 tysiące widzów. W tym samym czasie na naszym stadionie było niemal 4 tysiące widzów. Na kolejnym niemal 5.5 tysiąca.

- Mamy wspaniałych kibiców, dzięki którym odnosimy sukcesy. Wspierają nas bardzo i mało kto zdaje sobie sprawę jak duże ma to znaczenie. Dziękuję Wam - mówi Marcin Brosz, trener Piasta.

"Niższa" frekwencja może wynikać także z harmonogramu rozgrywek. W normalnej sytuacji mecze u siebie rozgry-

wane są raz na dwa tygodnie. Przy obecnym układzie Piast Gliwice gra u siebie co najmniej raz, a często nawet dwa razy w tygodniu. To wymaga o wiele większej mobilizacji kibiców, a i tak tygodniowo na stadion przychodzi... ok. 10 000 ludzi.

Możemy się więc zastanawiać czy stadion Piast Gliwice jest w połowie pełny, czy w połowie pusty, ale tak naprawdę musimy doceniać naszych kibiców, którzy zawsze są z naszym zespołem i tworzą swoistą, wyjątkową "modę na Piasta".

## PRZYSZLI ZA DARMO - ZOSTANĄ?

Piast Gliwice szuka nietypowych sposobów przyciągania kibiców na stadion. Na ostatnie dwa mecze wejściówki za darmo mogły odebrać osoby, które jeszcze nie figurowały w bazie danych. Na mecz z Olimpią Elbląg przyszło niemal 500 osób, na niedzielne spotkanie z Olimpią Grudziądz ponad 1000 nowych kibiców. Podobne metody stosuje się na całym świecie, o czym mówił David Richards, prezes Premier League.



Stadion Piasta odwiedzają kibice z całymimi rodzinami (arch.)

Prezes Premier League stwierdził, że trzeba zwrócić się do młodych ludzi, zapraszać szkoły, rodziców z dziećmi i szukać sposobów wypełnienia trybun, nawet jeśli trzeba do tego dopłacać. Na dłuższą metę to się po prostu opłaca.

- Kiedy zrobiliśmy zniżki dla dzieci, niewiele to pomogło, ale kiedy przez cały sezon dzieci wchodziły na stadion za dar-

mo, przyniosło to efekt. Taki zabieg powtórzono kilka razy, co zapewniło frekwencję na lata, bo dzieci dorosły - stwierdził Richards (źródło: Rzeczpospolita).

Kibiców trzeba konsekwentnie zachęcać i przyzwyczajając do dopingowania swojego zespołu.

- Na nasze zaproszenie 1,5 tysiąca mieszkańców przyszło na mecz po raz pierwszy. Mamy nadzieję, że zostaną z nami do końca rozgrywek i na kolejne sezony - mówi Przemysław Plisz, rzecznik prasowy Piasta Gliwice.

Większość kibiców akceptuje tę akcję promocyjną Piasta.

- Każdy sposób na promocję jest dobry. Żyjemy nadzieją, że gdy Ci owi "nowi kibice" zobaczą jaka atmosfera panuje na trybunach, to zostaną na dłużej. Myślę, że połowa, albo większość dzisiejszych kibiców tak zaczynała - napisał na Facebooku Marek Oczkowski.

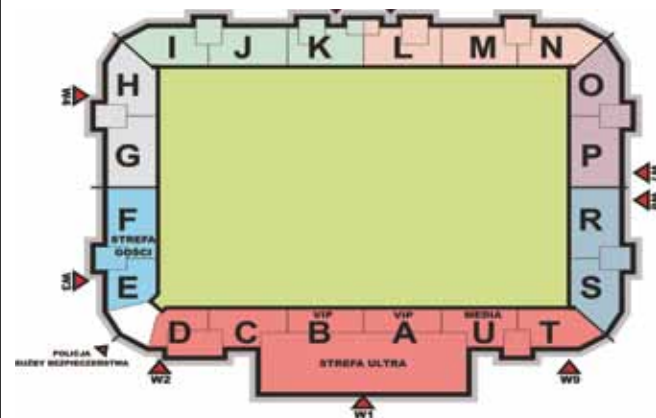
- Przecież nikt nie jest kibicem od urodzenia, kiedyś musi iść na mecz ten pierwszy raz, a takie promocje są dobrą okazją, żeby się przekonać czy warto się wybrać. Moja przygoda z Piastem też zaczęła się od darmowej wejściówki (wygrane derby z Carbo 9 albo 10 lat temu) i od tamtego czasu byłem na prawie wszystkich meczach na Okrzei. Im więcej kibiców na meczach tym lepiej dla wszystkich - dodaje Przemysław Nyczaj.

Darmowe wejściówki będą obowiązywać na dwa kolejne mecze Piasta: z Ruchem Radzionków i Flotą Świnoujście.

- Nie ma klubu bez kibiców. Są nam potrzebni do życia jak powietrze - tłumaczy Jarosław Kołodziejczyk, wiceprezes klubu.

## Kupujemy bilety na mecz

Kupując bilet po raz pierwszy - musimy podać wszystkie swoje dane. Ze względów bezpieczeństwa wszyscy kibice są rejestrowani. W systemie zapisane jest imię, nazwisko, pesel i zdjęcie każdego kibica. Wszystkie dane wprowadza się za pierwszym razem, później do identyfikacji wystarczy podać numer PESEL.



W tym sezonie wyrobienie karty kibica jest nieobowiązkowe, ale skorzystanie z internetowej sprzedaży wymaga jej posiadania. W rozgrywkach ekstraklasy posiadanie karty kibica jest obowiązkowe. To imienna karta identyfikacyjna przypisana do jednego użytkownika, ważna przez okres 2 lat. Pełni także funkcję biletu elektronicznego usprawniając proces zakupu biletów i umożliwiając dokonanie transakcji przez internet, bez konieczności odwiedzania kas.

### SPRZEDAŻ INTERNETOWA

Prowadzona jest na stronie www.biletypiast-gliwice.eu. Zarezerwować bilet można na dowolne spotkanie, a po dokonaniu zapłaty, bilet automatycznie jest rejestrowany na karcie kibica.

Przy zakupie karty kibica, klient uzyskuje wygenerowany kod (login i hasło), pozwalający utworzyć profil w internetowym punkcie sprzedaży.

Rezerwować bilety można do 48 godzin przed spotkaniem, a zapłacić trzeba 24 godziny przed meczem, żeby bank zdążył zaksięgować pieniądze.

### PRZEDSPRZEDAŻ

Kibic jest uprawniony do nabycia biletu dla osoby trzeciej posiadając właściwy dokument tożsamości tej osoby. Przy kasie jednorazowo można zakupić jednak nie więcej niż 5 wejściówek dla osób trzecich.

Osoba poniżej 18 roku, ale posiadająca więcej niż 13 lat przy zakupie karnetu bądź karty kibica musi wskazać swojego opiekuna prawnego wraz z jego imieniem, nazwiskiem oraz numerem PESEL.

Kibice, których dane zostały już wprowadzone do systemu sprzedaży biletów nie muszą powtórnie okazywać dokumentu tożsamości przy zakupie biletu, karty kibica.

Bilet rodziny przysługuje, gdy przynajmniej jedna, a najwyżej dwie osoby mają powyżej 18 lat, gdy przynajmniej jedna lub więcej osób mają poniżej 13 lat. Bilety ulgowe przysługują: młodzieży uczącej się do 26 roku życia, kobietom, emerytom i rencistom.

Przedsprzedaż jest prowadzona przez dwa dni.

### BILETY VIP

Bilety na strefę VIP są najdroższe i oferują najlepsze miejsca na stadionie (skórzane siedzenia i catering w strefie super VIP) oraz parking. Sprzedawane są indywidualnie w budynku klubowym Piasta Gliwice przy ul. Okrzei 20. Zajmuje się tym Piast Business Club. Kontakt telefoniczny: 784 051 061 lub 664 780 191. E-mail: mariusz.strap@piastbc.pl.

### CENNIK

	bilet zwykły	bilet ulgowy
Sektor C, J, K, L, M	20 zł	18 zł
Sektor D, I	15 zł	13 zł
Sektor G, H, O, P, R, S	10 zł	8 zł
Sektor A, B	35 zł	30 zł
Sektor VIP*	50 zł	-
Sektor Super VIP*	120 zł	-
Sektor U i C niepełnosprawni na wózkach:	8 zł	

## Rozmowa z napastnikiem

## zespołu Piasta Gliwice

## Wojciechem Kędziorą

## CHCĘ AWANSOWAĆ TRZECI RAZ

- Nie jesteś za stary, żeby grać w piłkę?

- Stary? Nie. Jestem doświadczony...

- Mimo wszystko 32 lata to sporo, jak na napastnika.

- Co najwyżej 31 lat i pół roku. 32 skończę w grudniu (śmiech). A tak poważnie, to tylko u nas jest taka mentalność, że po 30-tce to zawodnik jest już "za stary". Tam się gra grubo ponad ten wiek. Liczą się umiejętności i skuteczność. Grają najlepsi.

- Skuteczności nie można ci odmówić.

- Jak do tej pory strzeliłem 12 bramek, ale jest jeszcze kilka spotkań, więc może coś jeszcze wpadnie. Ale zawsze mówię, że nie jest ważne kto strzela bramki. Najważniejszy jest zespół, który powinien wygrywać. Liczą się trzy punkty i nic innego.

- Biorąc pod uwagę, że Piast Gliwice gra jednym wysuniętym napastnikiem, to strzelanie bramek to niejako twój obowiązek. Nie czujesz presji jak czas ucieka, a na tablicy widnieje wynik 0:0?

- To prawda. Ja jestem od strzelania bramek. To moja praca. Ale wspierają mnie inni. Ruben ma na koncie 8 bramek, Tomek 7, Paweł ma 3. Jesteśmy zgranym zespołem i nie rozliczamy się tak skrupulatnie. Za to na pewno ja mam najwięcej okazji do strzelania, dlatego statystyka jest dla mnie korzystna. A każda bramka to ogromna satysfakcja. Jeśli dodatkowo jest to bramka na miarę zwycięstwa - to już jest prawdziwa wisienka na torcie. Cieszyłem się z gola w meczu z Termalicą, ale druga bramka, na zakończenie spotkania i dająca nam zwycięstwo, miałyby o wiele większe znaczenie. Niestety, nie udało się. Szkoda.

- Za to pierwsza padła po 29 sekundach. To twój rekord szybkości?

- Różnie podają. Raz 29 sekunda meczu, innym razem, że 30 sekunda. Faktycznie szybko wpadła. Ale jak grałem w Zagłębiu Lubin udało mi się to zrobić jeszcze szybciej. Trener wpuścił mnie na boisko w drugiej połowie meczu z Legią Warszawa. Gola zdobyłem po... 24 sekundach.

- Niestety, w meczu z Olimpią Elbląg na bramkę musieliśmy dłużej czekać. Aż publiczność straciła cierpliwość.

- To jest sport i nie zawsze wszystko wychodzi tak, jak tego oczekujemy. Wszyscy chcielibyśmy, żeby każdy mecz był udany, było wiele strzałów, akcji i bramek. Niestety, tak się nie da. Kiedyś każdy ma słabszy mecz, każdy kiedyś przegrywa. My ten mecz mimo problemów wygramyśmy. Nie zrobiliśmy tego w pięknym stylu, ale osiągnęliśmy cel i wywalczyliśmy trzy punkty. Gwiazdy kibiców było słychać, ale odpowiedzieliśmy na nie szybko i konkretnie. Bramką. Myślę, że to najlepszy komentarz.

- Ale musiałeś zejść z boiska...

- Niestety, dopadła mnie kontuzja - naciągnąłem mięsień dwugłowy.

- I kibice wstrzymali oddech, bo "Kędi"

jest w tej drużynie niezastąpiony.

- W tej sytuacji może się tak wydawać, ale ja wierzę nie tylko w siebie, ale w cały nasz zespół. Poradzili sobie z dokończeniem tego spotkania i wygraniem kolejnego. Ale ciężko było na to wszystko patrzeć z boku.

- Kiedy Piast wspiął się na miejsce lidera wszyscy mówią już o tym otwarcie, że zespół gra o awans.

- Chcemy wygrywać kolejne spotkania. Po to wychodzimy na boisko. Siłą rzeczy te małe kroki doprowadzą nas do upragnionego awansu. Dlatego mam nadzieję, że będziemy

się nadziewać, ale czekaliśmy na wyniki innych zespołów, bo od nich wszystko zależało. Sytuacja na boisku była dynamiczna, więc kilka razy się cieszyliśmy, potem zmieniały nam się miny na ponure. Ostatecznie wyniki tak się ułożyły, że awansowaliśmy. To była straszna euforia, niesamowita radość i spełnienie marzeń.

- I zamiast zagrać w ekstraklasie, odszedłeś z Piasta Gliwice.

- Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że odchodzę do Zagłębia, bo decyzja zapadła później. To było dziwne - odszedłem z Piasta

- Od początku grałeś jako napastnik?

- W trampkarzach i juniorach grałem jako ofensywny zawodnik, zaraz za napastnikiem. W seniorach bywało różnie, ale zawsze grałem ofensywnie, na pozycji oskrzydlającej (lewa i prawa), w środku. W Gliwicach grałem na różnych pozycjach, ale najbardziej odpowiada mi dzisiejszy układ. Marzyłem o tym, żeby być wysuniętym napastnikiem, bo lubiłem grać ofensywnie, kombinacyjnie i dryblować. Wiedziałem, że się w tym odnajdę. Niestety, nie zawsze widzieli to trenerzy. Ale teraz mam już swoje stałe miejsce na boisku.

- Wybrałeś piłkę nożną zamiast nauki. Rodzice nie robili problemów?

- Jak miałem siedem lat rodzice się rozstali. Co ciekawe, w realizacji mojej pasji wspierała mnie mama. Wiedziała, że to jest dobry kierunek. To była po prostu moja droga. Nie miałem innej alternatywy.

- Zawalałeś szkołę?

- No, nie miałem takich ocen jak Tomek Podgórski... Szkołę kończyłem w Zabrze, technikum mechaniczno-budowlane, ale szala, jeśli chodzi o oceny, nie było. Dawałem radę, ale wiedziałem, że to nie jest to, co chcę robić w życiu. Na studia nie poszedłem i trochę żałuję. Właściwie teraz studiowanie kusi mnie bardziej niż kiedyś. Ale przecież nic straconego. Z Tomkiem i Łukaszem zrobiłem kurs trenera, więc na

tym chciałbym się skupić. Piast musi przecież szkolić młodzież, a ja zawsze nie będę mógł grać w piłkę. Za to chciałbym przy niej zostać. Tak blisko jak to tylko możliwe.

- A rodzina?

- Żona przez tyle lat już się przyzwyczaiła. Zdarza jej się oglądać mecze, ale przyznam, że nie lubi patrzeć na moją grę. Miałem kilka kontuzji i po prostu się boi. Nie ma odwagi na to patrzeć. Ma lekki uraz do mojej pracy, obawia się, że spełnią się czarne scenariusze, ale śledzi to co robię, kibicuje i jest ze mną. Po każdym meczu dzwonię do niej powiedzieć, że jestem cały. Co prawda są transmisje, żona wie, że jest ok, ale to jest już nasza tradycja.

- Za to twoja córka lubi grać w piłkę...

- Ma smykałkę do tego. Lubi pokopać piłkę, stawia mnie zawsze na bramce i strzela. Dobrze jej to wychodzi, niejeden chłopak mógłby się od niej uczyć. Ale raczej nie pójdzie w moje ślady. Piłka nożna to nie jest sport dla kobiet.

- Czyli czekasz na syna.

- Chcielibyśmy mieć drugie dziecko, więc kto wie? Jeśli będzie syn, to faktycznie nie będzie miał wyjścia i zostanie piłkarzem.



Wojciech Kędziora - najsukuteczniejszy snajper Piasta Gliwice w meczu z Olimpią Elbląg zaliczył swoje 12 trafienie (fot. I.Dorożański).

patrzeć na spotkania przed nami, nie oglądając się w przeszłość i nie rozpamiętując błędów. To może być zgubne. Potrzebujemy pozytywnego nastawienia i przekonania, że możemy wygrać. Nasze marzenie - to gra w ekstraklasie, w naszym mieście, w Gliwicach, na super stadionie z najlepszymi kibicami na świecie.

- A jak się uda, to Piast Gliwice poradzi sobie w rozgrywkach?

- Czas pokaże. Jak w każdym zespole na pewno wzmocnienia będą potrzebne, ale mam nadzieję, że sobie poradzimy. Niewielkie korekty i możemy osiągnąć dobry wynik. To dobra, zgrana i solidna drużyna. Damy radę.

- Pytam nie bez przyczyny. Przecież ty już grałeś w ekstraklasie. Co więcej wywalczyłeś ten awans dwa razy. Raz z Piastem Gliwice, a raz z Zagłębiem Lubin. Jakie to uczucie?

- Kiedy wywalczyliśmy awans Piasta do ekstraklasy to było coś niesamowitego. To był udany sezon, ale w końcówce złapaliśmy zadyszkę i grając przedostatni mecz przegraliśmy tracąc ważne punkty. Sytuacja się skomplikowała. Wierzyliśmy w siebie i ostatni mecz wygramyśmy 1:0. Pojawiła

(który awansował) do Zagłębia, które zdegradowano do I ligi. Wierzyłem w ten zespół, a ludzie, którzy mnie wzięli do drużyny liczyli na to, że będą w ekstraklasie. Wszyscy zdawali sobie jednak sprawę, że degradacja jest możliwa. Czarny scenariusz się spełnił, ale nie zostaliśmy w I lidze długo. Po roku wywalczyliśmy awans. Tak więc zdarzyły mi się już dwa awanse, a przecież do trzech razy sztuka. Jestem pewien, że osiągniemy cel.

- Jeśli pozwolisz chciałbym na chwilę cofnąć się do przeszłości. Jak to się stało, że w ogóle zacząłeś grać w piłkę?

- Nic specjalnego się nie stało. Grałem w piłkę od najmłodszych lat. Mój starszy o sześć lat brat grał, a ja zawsze chodziłem z nim i jego kolegami. Patrzyłem jak grają, przeszkadzałem, a w końcu zacząłem z nimi grać. Koło bloku (a mieszkalem w Sośnicy) mieliśmy dużo miejsca i graliśmy tylko ile czas pozwolił, czyli cały dzień. Najbliżej był klub Sośnica Gliwice i tam się zapisałem, chyba w czwartej klasie. Moja przygoda z piłką zaczęła się od trampkarzy. W klubie grałem do 20 roku życia, potem było Carbo Gliwice (3 lata), potem Piast Gliwice (6 lat), Zagłębie Lublin (3 lata) i wreszcie powrót do Piasta.

# SZUKAMY SPONSORA - TYTULARNEGO

Piast Gliwice S.A. przygotował profesjonalną ofertę marketingowo-biznesową skierowaną do Państwa, która powstała w oparciu o najnowocześniejszy w aglomeracji śląskiej obiekt piłkarski. Nowy stadion Piasta Gliwice potrzebuje sponsora tytularnego. Trudno o lepszą promocję marki, niż powiązanie jej z nazwą stadionu, która jest powtarzana w relacjach filmowych, radiowych, prasowych i wszelkich materiałach promocyjnych.

Zróżnicowane pakiety współpracy pozwolą na efektywne prowadzenie działań marketingowych i reklamowych oraz obniżenie kosztów w stosunku do tradycyjnej formy reklamy. Oferujemy najlepszy kanał komunikacji marketingowej na Górnym Śląsku. Dzięki współpracy z Piastem Gliwice spełnią Państwo swoje założenia i cele biznesowe. Filozofia marketingowa Piasta Gliwice zakłada dążenie do zwycięstw biznesowych Klubu i Sponsora. Nasza oferta obejmuje nie tylko obszar reklamowo-promocyjny, ale pełną wiedzę o współpracy i realizowanych działaniach. Proponujemy nowatorskie rozwiązania marketingowe dla firm.

Zapraszamy do współpracy! Tel: (32) 335 – 31 – 15;  
e-mail: marketing@piast-gliwice.eu ; www.piast-gliwice.eu



## PUNKTY DYSTRYBUCJI GAZETY PIASTA

1. Kopernik Sp. z o.o. Centrum Medyczne NZOZ, ul. Wielkiej Niedźwiedzicy 4
2. Kryta pływalnia OLIMPIJCZYK, ul. Oriona 120
3. Sklep wielobranżowy, ul. Centaura 21
4. Przychodnia Spec. nr 6 „Sośnica” Unia Bracka, ul. Błonie 3
5. „CHATKA PUCHATKA” – sklep spożywczy, ul. Strzelców Bytomskich 42
6. ALDO – sklep spożywczy, ul. Strzelców Bytomskich 30
7. Sklep „BOGUSIA”, ul. Staromiejska 55
8. Sklep spożywczy, ul. Staromiejska 6
9. Sklep spożywczy „OLA”, ul. Literatów 74
10. Huta Łabędy, ul. Zawadzkiego 45 (biurowiec)
11. Bumarul. Mechaników 9 (brama główna)
12. Sklep spożywczy „ADEX”, ul. Partyzantów 10
13. Opel (Punkt nr 1) GMMP, ul. Adama Opla 1, budynek G
14. Politechnika Śląska, ul. Akademicka 2
15. Przychodnia Akademicka NZOZ, ul. Moniuszki 13
16. Biblioteka Pedagogiczna, ul. Hutnicza 9
17. Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej, ul. Kaszubska 23
18. Park Nauk.-Techn. „TECHNOPARK GLIWICE” Sp. z o.o, ul. Konarskiego 18C
19. MEDEN NZOZ, ul. Zabrska 6
20. Agencja Rozwoju Lokalnego Sp. z o.o., ul. Wincentego Pola 16
21. Kryta Pływalnia MEWA, ul. Mewy 36
22. Kryta pływalnia NEPTUN, ul. Dzionkarzy
23. M&P Sklep z tapetami i farbami, ul. Reymonta 20
24. Supermarket TESCO, ul. Wielicka 8
25. Punkt LOTTO, ul. Jedności 4b
26. TESCO Gliwice, ul. Łabędzka 26
27. SIMPLY market, ul. Żabińskiego 55
28. Kryta Pływalnia DELFIN, ul. Warszawska 35
29. Punkt prasowy RUCH, ul. Sztabu Powstańczego 21b
30. Centrum Onkologii Inst. im. Skłodowskiej-Curie, ul. Wybrzeże Armii Krajowej 15
31. Powiatowy Urząd Pracy, Inwalidów Wojennych 12
32. Szpital Wojskowy z Przychodnią SPZOZ, ul. Zygmunta Starego 20
33. Szpital Wielospecjalistyczny, ul. Kościuszki 1
34. NZOZ Szpital Miejski Sp. z o.o. ul. Kościuszki 29
35. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, Plac Inwalidów Wojennych 12
36. Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Górnych Wałów 9
37. Komenda Miejska Policji – RECEPCJA ul. Powstańców Warszawy 12
38. Starostwo Powiatowe, ul. Zygmunta Starego 17
39. Urząd Miejski (Biuro Obsługi Interesantów), ul. Zwycięstwa 21
40. Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej, ul. Asnyka 10
41. Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości, ul. Bojkowska 37
42. NZOZ VITO-MED Sp. z o.o., ul. Radiowa 2
43. Zarząd Dróg Miejskich, ul. Bolesława Śmiałego 2B
44. Centrum Ratownictwa Gliwice/Straż Miejska, ul. Bolesława Śmiałego 2B
45. I Urząd Skarbowy, ul. Góry Chełmskiej 15
46. Park Handlowy ARENA, al. Jeziorańskiego 1
47. Sklep spożywczy „BOGUSIA”, ul. Ligonja 40
48. Sklep spożywczy obok Art. Met, ul. Daszyńskiego 167
49. Sklep „U KRYSI” ul. Lipowa (kompleks sklepowy)
50. Górnośląskie Centrum Edukacyjne, ul. Okrzei 20
51. Sklep spożywczy, ul. Czarnieckiego 33
52. BLANK – sklep wielobranżowy, ul. Spółdzielcza 33B
53. BLANK PUNKT 2 – sklep wielobranżowy, ul. Opolska 19
54. Sklep spożywczy „NORMA”, ul. Skowrońskiego 16
55. Przedsiębiorstwo Remontów Ulic i Mostów S.A., ul. Nad Bytomką 1
56. II Urząd Skarbowy, ul. Młodego Hutnika 2
57. Sklep NETTO, ul. Kurpiowska 2c
58. Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. ul. Rybnicka 47
59. Okręgowy Urząd Górniczy ul. Jasna
60. Frac, ul. Zubrzyckiego
61. Punkt prasowy RUCH, ul. Żwirki i Wigury 71



## ZAPRASZAMY NA DARMOWĄ KONTROLĘ STANU TECHNICZNEGO TWOJEGO POJAZDU w Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów.

Jednocześnie zapewnimy, że nie zapomnisz o terminie badania technicznego.  
Akcja dotyczy wszystkich rodzajów pojazdów.

Gliwice, ul Rybnicka 197 (przy A4)  
gliwice.diagnostyka@scania.pl  
Tel. 032 661 03 00 lub 032 661 03 17  
pon. – pt.: 8:00 – 20:00  
sob.: 7:00 – 15:00



**Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji** jako spółka prawa handlowego istnieje od **1998 roku**. Aktualnie świadczy usługi ponad **200 tys. mieszkańców i 170 firmom**.

Podstawowym celem działalności jest dostarczanie **wysokiej jakości wody** oraz odbiór i utylizowanie ścieków w sposób **efektywny** i proekologiczny. Wśród kluczowych wartości Spółki znajduje się troska o dziedzictwo naturalne.

Firma niejednokrotnie udowodniła, że „**ekologia**” nie jest dla niej jedynie pustym słowem. Za podejmowane w tym zakresie inicjatywy, została **wyróżniona m.in. przez Marszałka Województwa Śląskiego** w konkursie „**Śląskie na 5**”, oraz tytułami: „**Ekolaury**” i „**Eko-Firma**”.

Jest również **laureatem kampanii „Od eko-samorządu do eko-społeczeństwa”** za realizację projektu elektrowni biogazowej. Doceniane są także działania firmy w zakresie Społecznej Odpowiedzialności Biznesu.

Za wszystkimi otrzymywanymi tytułami stoją konkretne fakty – **gliwickie Wodociągi plasują się na IV pozycji wśród wszystkich firm z tej branży w Polsce**.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z Gliwic zaopatruje mieszkańców w wodę pochodzącą głównie z **własnych ujęć głębinowych** zgromadzonych w utworach węglanowych triasu. Smaku i zawartości życiodajnych minerałów zawartych w wodzie od lat zazdroszczą Gliwicom mieszkańcy innych miast regionu. Podawana bezpośrednio z podziemnych ujęć głębinowych, średniozmineralizowana i nie dezynfekowana, niczym nie ustępuje wodom sprzedawanym w butelkach. Jej jakość każdego dnia jest stale monitorowana przez **nowoczesne Laboratorium PWiK Sp. z o.o.**

Firma z sukcesem prowadzi także projekty unijne. Za efektywne wykorzystanie dotacji przeznaczonej na projekt

**„Modernizacja gospodarki ściekowej w Gliwicach”,**

PWiK zostało nagrodzone prestiżowym tytułem **„Lidera Eko-Inwestycji”**, przyznawanym przez Ministra Rozwoju Regionalnego.

Wykorzystano okazję do zdobycia kolejnych europejskich środków i rozpoczęto zadanie pn: **„Modernizacja gospodarki wodno-ściekowej w Gliwicach – II etap”**, które swym zakresem objęło rozbudowę Centralnej Oczyszczalni Ścieków, Stacji Uzdatniania Wody Łabędy, oraz budowę nowej kanalizacji.

**Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.**  
44-100 Gliwice, ul. Rybnicka 47  
pwik@pwik.gliwice.pl , biuro@pwik.gliwice.pl